



Nasza Biebrza

Czasopismo Biebrzańskiego Parku Narodowego dla dzieci i młodzieży

zima 2010 r.

Numer 32

Blog wydry
s. 4

Jak przetrwać
zimę s. 6

O biebrzańskich
dzięciolach s. 8

Wigilia Waszych
dziadków s. 10

Zagadki i rebusy

nasza.biebrza@biebrza.org.pl
www.biebrza.org.pl/nasza



Gdzieś w biebrzańskim lesie,
pod świerkiem zielonym,
Stoi łoś, świątecznie wielce rozmarzony.
Za to w Noc Wigilii, razem z Mikołajem,
szybciej niż renifer przemknie Biebrzy skrajem.
Przywożąc Wam od nas moc życzeń gorących:
Zdrowia, Szczęścia i ferii wiekami trwających!

Redakcja „Naszej Biebrzy”

W środku
niespodzianka

PLAKAT!

Co słychać nad Biebrzą?



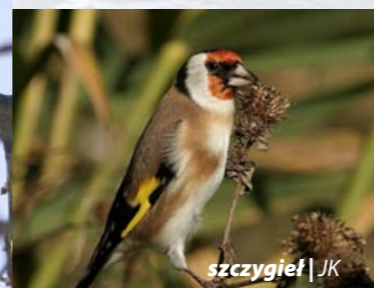
dzwonec | BK



kos | PT



kwiczoł | PT



szczygieł | JK



zięba | PT



trznadel | TCh



mazurek | PT

Mali twardziele

Mali i niepozorni, prawdziwi twardziele, dają sobie radę w trudny zimowy czas. To ptaki, które spotkacie zimą koło swoich domów, w sadach i ogrodach. Warto się im przyjrzeć, gdyż są często barwnie upierzone. Dobrym sposobem na zaprzyjaźnienie się z ptakami jest zbudowanie karmnika, który umożliwi nam obserwowanie skrzydlatych gości z bli-

ska. Ale pamiętajmy, wiąże się to z dużą odpowiedzialnością. Ptaki przyzwyczajają się do miejsca, w którym znajdują pożywienie, dlatego trzeba je dokarmiać regularnie i odpowiednią dla nich karmą. Najlepsze będą ziarna zbóż i słonecznika, pestki dyni i siemienia lnianego. Nigdy nie dajemy chleba z pleśnią, czy resztek z obiadu. Bywalcy karmników

po spożyciu takiego pokarmu mogą ciężko chorować, a nawet stracić życie. Pamiętajmy też o sprzątaniu karmnika. Jesteśmy ciekawi czy i jakie ptaki udaje się Wam zaobserwować zimą. Napiszcie nam o tym, czekamy z niecierpliwością.

AH

Polecamy ...



Najlepsza w regionie strona dla ptakolubów!

Strona www.avestom.com powstała w 2002 roku w celu informowania o ptakach i ich siedliskach na północnym Podlasiu.

Bazuje na zgłoszeniach od wielu obserwatorów ptaków z regionu, których doniesienia znajdziecie w „FotoNotesie” czyli ptasim dzienniku ze zdjęciami. Na avestomie stworzono też pierwszą regionalną ptasią listę dyskusyjną. Avestom promuje i wspiera działania i projekty PTOP – Polskiego Towarzystwa Ochrony Ptaków.

Zapraszam, Tomasz Kułakowski

Projekt „Karmnik”

Wszystkich dokarmiających zimą ptaki zachęcamy do wzięcia udziału w Projekcie „Karmnik” prowadzonym na stronach AVESTOM.

Poprzez internet można pochwalić się obserwacjami ze swojego karmnika! Mile widziane są obszerne relacje i podawanie liczby zaobserwowanych za oknem gatunków. Prowadzony jest ranking, w którym karmniku widziano najwięcej gatunków. Zamieszczane są też najciekawsze zdjęcia ptasich stołówek.



O tym, co więcej słychać nad Biebrzą - w „Aktualnościach przyrodniczych” na naszej stronie www.biebrza.org.pl

znajdziecie tam wiele fotografii i ciekawych obserwacji zmieniającej się przyrody biebrzańskiej

Trudne pytania



JAK ROLNICY NAD BIEBRZĄ CHRONIĄ WODNICZKĘ?

Wydawało się, że duże obszary niekoszonych od lat bagiennych łąk – czyli miejsca, gdzie gnieździła się wodniczka, bezpowrotnie zarosną krzakami. Jednak z pomocą przyrodzie przyszli rolnicy.

Wydawało się, że duże obszary niekoszonych od lat bagiennych łąk – czyli miejsca, gdzie gnieździła się wodniczka, bezpowrotnie zarosną krzakami. Jednak z pomocą przyrodzie przyszli rolnicy.

Zainteresowanie dzierżawą okazało się bardzo duże. Wygląda wręcz na to, że teraz będziemy musieli pilnować, żeby nie zostało wykoszone za dużo!

Jako pierwsze wydzierżawiono tereny na Bagnie Ławki – w najważniejszym miejscu łąkowym wodniczki nie tylko w BPN, ale i w całej Unii Europejskiej.

Dzierżawcy skonstruowali specjalne maszyny mogące bez przeszkód jeździć po mokradłach, nie niszcząc ich.

Wykorzystali do tego ratraki – pojazdy, które dotąd były używane głównie do ubijania śniegu na alpejskich trasach narciarskich.

Zamontowali na nich urządzenia tnące i zbierające skoszoną biomasa i w ten sposób powstały kombajny do koszenia mokradeł.

Można je było zobaczyć pracujące na Bagnie Ławki późnym latem i jesienią. Widoczny jest też efekt ich pracy, czyli siano sprasowane w bele.

Efekt ten jest tymczasowy, ponieważ zimą, gdy bagna zamrzną, bele zostaną wywiezione. Na wykoszonych miejscach, na wiosnę, powinny pojawić się rycyki, czajki, krwawodzioby i inne ptaki, które przylecą by odbyć tu lęgi (wcześniej było tu dla nich za dużo trzciny i krzaków).

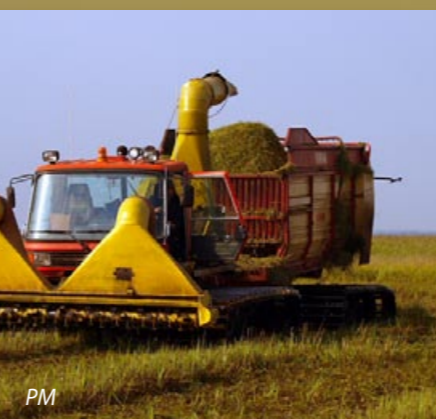
Wielu rolników mających łąki w dolnej Biebrzy w ostatnich latach sprawdziło (przy pomocy ekspertów) czy bytują na nich rzadkie gatunki ptaków i zdecydowało się na późniejsze i nieraz częściowe koszenie łąki. W ten sposób rolnicy ochronili z pewnością sporo ptasich gniazd.



ZAPAMIĘTAJ

Wszystkie miejsca łąkowe wodniczki na świecie są obecnie zagrożone i wymagają aktywnej ochrony. Wśród dużych, najważniejszych łągowisk, najbardziej wyróżnia się dolina Biebrzy, która jest z nich chroniona najlepiej (na najszerzą skalę). Korzysta z tego nie tylko wodniczka, ale również wszystkie inne ptaki, które gnieźdzą się w podobnych siedliskach. Dzięki temu możemy wciąż z nadzieją oczekiwać wiosny.

2010-Rok Wodniczki w Biebrzańskim Parku Narodowym



PM

Przełomem okazało się wprowadzenie programów rolnośrodowiskowych. Pytacie, co to za programy? Mówiąc w skrócie, rolnik, który do nich przystąpi i gospodaruje w ściśle określony sposób chroniąc przyrodę, dostaje za to pieniądze. Programy te są podzielone na tzw. pakiety. Wśród nich jest specjalny pakiet chroniący ptaki podm-



WARTO WIEDZIEĆ

Rolnik dostaje specjalną dopłatę, za to, że kosi w sposób, który nie szkodzi ptakom, czyli wtedy, gdy pisklęta opuszczą już gniazda i nie grozi im rozjechanie przez maszyny rolnicze (po 1 sierpnia). Ta dopłata to 1370 zł za hektar.

Wielu rolników mających łąki w dolnej Biebrzy w ostatnich latach sprawdziło (przy pomocy ekspertów) czy bytują na nich rzadkie gatunki ptaków i zdecydowało się na późniejsze i nieraz częściowe koszenie łąki. W ten sposób rolnicy ochronili z pewnością sporo ptasich gniazd.



GTK



GTK

Piotr Marczakiewicz, ornitolog, BPN

Dla każdego coś ciekawego



CZY WIESZ, ŻE:



PD

Na jeden centymetr kwadratowy ciała wydry przypadać może 50 000 włosów!
Wydra może wytrzymać pod wodą 1 minutę i przepłynąć 400 metrów!
Wydra posługuje się głównie wzrokiem, a pod wodą jej zmysłem dotyku są wąsy.
Okres godowy u wydry trwa ... cały rok. Jego szczyt przypada na przełom lutego i marca.



Blog wydry Lutra*

PD

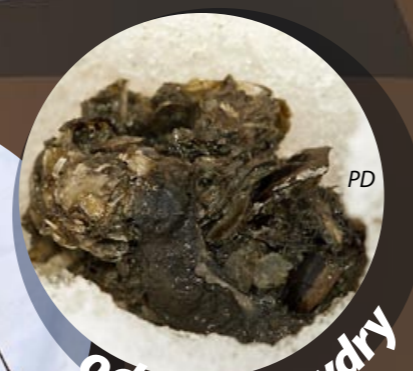
Uuaah...Przeciagnęłam się rozkosznie. Pięknie dziś. Świeży puch śniegu pokrywa prawie całkowicie zamrzniętą rzekę rozświetloną popołudniowym, styczniowym słońcem. Od kilku dni mróz potężnie ścisnął w swych okowach wodę Biebrzy. Lód zakrył starorzecza wiele tygodni temu, ale prąd rzeki skutecznie odpierał ataki mrozu. Tylko wąski pas nurtu pozostał wolny od lodu. Przewróciłam się na grzbiet i przeczesałam futro na brzuszku. Kosmetyka, kosmetyka i jeszcze raz kosmetyka!!! Czyste futro jest dla mnie równie ważne jak pełny brzusek! Dzięki kosmetyce moja skóra jest zawsze sucha i jest mi ciepło. Jeszcze trochę się potarzam i zajmę się moim pustym żołądkiem, a konkretnie wypełnieniem go.



trop wydry



kryjówka wydry



odchody wydry

Rozejrzałam się po okolicy. Taaak... dobry to był wybór. Sieć starorzeczy przecięta wijącą się wstęgą rzeki. No i najważniejsze – JAMA. Wyrębiona na zakolu Biebrzy, ciemna, głęboka. Gdy dni stają się coraz krótsze, a przed świtem przymrozek bieli trzciny, stada tłusciutkich ryb zbierają się tu na zimowisko zapewniając mi wyśmienite posiłki aż do końca marca. Na wspomnienie ostatniego upolowanego leszcza ślina gwałtownie napłynęła mi do pyska, a żołądek ponaglająco zamruczał. Hmm...co by tu przekąsić. Ponownie wypasioną rybkę czy może coś z płazów? Na przykład jedną z wielkich żab tkwiących w mule na skraju JAMY? A może popłynąć na pobliską, kamienistą mieliznę i poszperać za rakami? Tyle dobroci i tylko jeden mały, wydry żołądeczek. Oj,oj,oj...

No to nura w toń. Odpychając się łapami, wyginając ciało i pomagając sobie mocnym ogonem pomknęłam jak strzała. Coś zamajaczyło mi w okolicy zwalnego w wodę pnia. Wiatry oraz podmywająca skarpę woda zrobiły swoje i jesienią dwa lata temu stara wierzbowa rosnąca nad brzegiem przewróciła się w nurt rzeki. Tak po prawdzie to zdaje się, że sąsiad bóbr też maczał w tym ... siekacze. Ale za ogon go nie złapałam to i nie ma co gadać. Teraz gałęzie drzewa stanowiły doskonałą kryjówkę dla ryb. Z czasem drobne gałązki odpadły a grube konary pokryły się długimi wstęgami glonów.

Znowu jakiś ruch. Mhm, mam cię ptaszku, a raczej rybko. Szczupak stał w miejscu leniwie wachlując płetwami piersiowymi. Nawet nie zdążył zareagować, gdy wpiłam mu w kark ostre zęby. Walczył zawzięcie, ale nie miał szans. Chociaż nie był mały to wyciągałam z wody sztuki o wiele większe. Tak też stało się i tym razem. Wypląnąłam na powierzchnię i wpełzałam na lód. Tu już musiałam wyciągnąć szczupaka „rakiem”. Jednak te 2 kg to nie w kij dmuchał. Za to wyżerka będzie przednia. Nie dałam rady zjeść całego od razu. Resztę ryby odłożyłam sobie na później. Po uczcie znowu wytarzałam się w śniegu, wycisnęłam wodę z ogona i przeczesałam dokładnie futro.

Teraz czas na odpoczynek.. Węsząc uważnie skierowałam się do jednej ze swoich nor. Była to moja ulubiona. Przemocna, wygodna, wykopana wiele lat temu przez mojego sąsiada – bobra. Mieszkał zresztą z rodziną tuż obok i często mijaliśmy się – ja wracając z łowów, a on płynąc do swojego magazynu z żywnością, który tak pieczołowicie uzupełniał jesienią. Jeszcze tylko zaznaczę swój rewir na wystającym ze śniegu pniaku i myk, już u siebie. Odpocznę z godzinkę, dwie i znowu ruszę na łowy. Mmmm, teraz drzemka. Może przyszni mi się znowu jakiś ładny, tłusty leszcz lub okoń...

tekst: Tamara Dombrowska



PT

* Lutra lutra - to łacińska nazwa wydry

Jak przetrwać zimę?

Na zimę trzeba się przygotować. Bez dwóch zdań. Zwierzęta objadają się, gromadzą zapasy, zasypiają, hibernują. A jak radzą sobie rośliny?

STRATEGIA DRZEW

PO PIERWSZE – ZRZUCIĆ LIŚCIE



Liść, to taka miniaturowa fabryka, która latem produkuje roślinie pokarm. Wtedy też przez liście wyparowuje dużo wody. Co stałoby się z drzewem zimą, kiedy woda wokół korzeni zamarznie, a jej zapas wyparuje? - Uśchłoby. Dlatego prawie wszystkie drzewa pozbywają się liści.

IGŁY ZOSTAJĄ



Spytacie – dlaczego? Drzewa iglaste zdołały zabezpieczyć się przed utratą wody. Zauważcie, że ich liście są cienkimi, wąskimi igłami - ogranicza to po-

wierzchnię parowania. Dodatkowo są one pokryte specjalnymi wodoodpornymi woskami, przez co są sztywne. Podobnie jak liście roślin zimozielonych – znanej Wam borówki brusznicy czy bluszczu pospolitego.

OTULIĆ SIĘ KORĄ

Warstwa kory lub inaczej korka, otulająca pnie, gałęzie i korzenie (z wy-



jątkiem pąków), spełnia podobną rolę jak elewacja budynku. Komórki korka są martwe i wypełnione powietrzem, oraz dodatkowo przesycone wodoodporną substancją (suberyną). Może to trochę przypominać styropian, którym ociepla się budynki. Stanowi to doskonale zabezpieczenie przed utratą wody, chroni zarówno przed upałem jak i niskimi (ujemnymi) temperaturami.

DOBRCZE OCHRONIĆ PĄKI

To dzięki pąkom na wiosnę wyrastają nowe odgałęzienia, liście i kwiaty. Pąki

STRATEGIA ROŚLIN ZIELNYCH

DLACZEGO NIEKTÓRE ROŚLINY CO ROKU WYRASTAJĄ Z TEGO SAMEGO MIEJSCA, A INNE JUŻ NIE?

Pod przykrytą śniegiem ziemią ukrywają się różne bulwy, cebule i kłącza. Tak niektóre rośliny magazynują substancje pokarmowe na okres zimowego spoczynku. Z nich wiosną, co roku w tym samym miejscu, wyrastać będzie nowy pęd. Takie rośliny nazywamy wieloletnimi i można powiedzieć, że podobne są one do zwierząt zapadających w sen zimowy, podczas którego zużywają zmagazynowany uprzednio zapas tłuszczu.

Co roku w innych miejscach wyrastać będą natomiast rośliny jednoroczne, takie jak chaber, mak polny, słonecz-

nik, które latem rozsiewają nasiona, a późną jesienią całkowicie obumierają.



Lilia złotogłów rośnie w tym samym miejscu przez wiele lat – pod śniegiem w ziemi „śpią” jej cebule.

Zostają po nich tylko nasiona. One na zimę muszą być dobrze pokryte przez warstwę butwiejących szczątków liści i łodyg. Co ciekawe, najlepszą ochroną



WARTO WIEDZIEĆ

Drzewa iglaste jak sosny i świerki (czy rosnące w innych częściach Polski jodły, cisy) nie muszą zrzucić liści. Swoje uszkodzone igły wymieniają stopniowo przez cały rok. Jedyne drzewo iglaste, które zrzuca igły na zimę to modrzew. Dlatego wiosną tylko na tym igłaku wyrastają nowe, miękkie i żywozielone igły.

są więc niezwykle istotne i muszą być należycie zabezpieczone. W tym celu roślina wytwarza specjalne ochronne łuski pąkowe, powstałe z przekształconych liści, pokryte wodoodporną żywicą, niekiedy także włoskami. Sprawdźcie sami – niełatwo jest rozdziubić i dostać się do pąka – łuski zabezpieczają go doskonale!



przed nagłymi zmianami temperatury jest pierzyna ze śniegu.

Krzysztof Bach

Student biologii Uniwersytetu w Białymstoku



Mak jest jednoroczny, co roku wyrasta w innym miejscu.

Kacik „Gęsie Pióro”



Zima sroga

Zima sroga i uboga
Żaden ptak nie lubi mrozów
Tak nad Biebrzą rzecz dziś ma się.
Zanim wiosna zjawi nam się
My dziś ptakom dopomóżmy:
I słoninkę im wyłożmy
Słonecznika, lnu też siemię
Trochę ziaren, jarzębinę
No i ptaszek przetrwa zimę.
A w nagrodę sikorek rój
Wnet obskoczy karmnik Twój.

Wiktoria Zach, Zubole,
Gimnazjum w Trzciannem



Las

Las nam szumi, uspokaja
I do spacerów też nastraja (...)
Widzę tu leśne dywany
Mchu to różne odmiany.
Ten spokój i przyroda
Dobrej energii Ci doda.

Adam Olechno,
kl IV, SP nr 2, Mońki

Rys. Adam Olechno, kl. IV, SP nr 2 Mońki, na konkurs „Lubię to miejsce”

Na autorów ciekawych wierszy nadesłanych do redakcji czekają upominki!

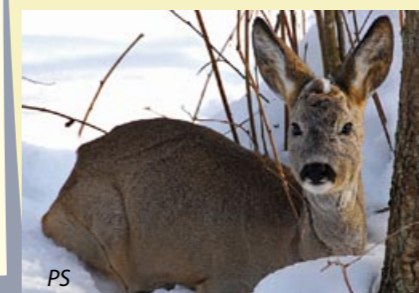
Wasze listy



Chciałabym opowiedzieć o jednym z naszych rodzinnych spacerów, który zapamiętałam szczególnie. Wybraliśmy się z rodzicami za wieś, szliśmy polem i łąkami, a tata, który jest myśliwym pokazywał mi ślady pozostawione na śniegu przez różne zwierzęta. Ze śladów tych odczytywaliśmy, jakie zwierzę mogło przebiegać. Policzyliśmy, że najwięcej śladów pozostawiły sarny i zające. Tata powiedział, że jeżeli sarny podchodzą tak blisko do wioski, to znaczy, że nie mają w lesie wystarczająco jedzenia. Postanowiliśmy, że wrócimy do domu, spakujemy parę worków siana i zawieziemy je do lasu. Wioząc siano w oddali zobaczyliśmy pięć saren i dwa kozły. Jak rozpoznałam, że to są kozły? Na głowie miały parostki, czyli różki. Często przez całą zimę odwiedzaliśmy nasz leśny karmnik dla saren.

Ola Miller, kl. Vd, SP nr 2 w Grajewie

Kochani! Dokarmianie zwierząt zimą to odpowiedzialna sprawa, jeżeli raz zdecydujemy się na pozostawianie paszyna należy to robić systematycznie. Przykładem są koła łowieckie działające poza parkami narodowymi, które mają obowiązek dokarmiania zwierząt i robią to bardzo chętnie. Na terenie Biebrzańskiego Parku Narodowego nie prowadzimy takiej działalności. Olbrzymi i zróżnicowany teren parku (łąki, zarośla wierzbowe, lasy liściaste, bory) dają dużej zwierzynie możliwość samodzielnego wyżywienia się i przetrwania nawet ciężkich zim.



PS

Piszcie do nas!

Drodzy Czytelnicy! Wasze listy są dla nas ogromnie ważne - wszystkie je czytamy i są one inspiracją do kolejnych artykułów i tematów prezentowanych w gazecie. Piszcie o tym, co Was zainteresowało w przyrodzie. Możecie listy zilustrować rysunkiem lub zdjęciem, na przykład załączonym do e-maila. Wystarczy mieć oczy i uszy szeroko otwarte! Nagrodami za ciekawe propozycje będą koszulki z łosiem oraz publikacja tekstu w „Naszej Biebrzy”. Piszcie na adres: „Nasza Biebrza” Biebrzański Park Narodowy, Osowiec Twierdza 8, 19-110 Goniądz e-mail: nasza.biebrza@biebrza.org.pl



O biebrzańskich dzięciolach

Bardzo lubię przyjeżdżać nad Biebrzę zimą. Niemal całkowity brak turystów, puste przestrzenie i podkreślająca surowość krajobrazu zimowa sceneria zachęcają do samotnych wędrówek. Ubóstwo ptasiej fauny zimą zmusza obserwatora do skupienia uwagi przede wszystkim na ptakach leśnych. To właśnie w lasach pozostaje na zimę największa grupa gatunków. Ponieważ drobne ptaki wróblowe są wówczas ciche i nie śpiewają, uwagę przyciągają ptaki, które stukając w drzewa robią najwięcej hałasu – czyli dzięcioły. Kotlina Biebrzańska jest jednym z niewielu miejsc w Polsce, gdzie można zaobserwować kompletny zestaw europejskich gatunków dzięciolów. Oczywiście zimą nie zobaczymy wędrownego krętogłowa, ale i tak mamy szansę na spotkanie z pozostałymi dziewięcioma gatunkami dzięciolów. Oto one w kolejności od najmniejszego do największego:

Dzięciołek – jest małym dzięciołem wielkości zaledwie wróbla. Poza wielkością, spośród innych dzięciolów pstrych

wyróżnia się brakiem czerwonej barwy na pokrywach podogonowych. Samiec ma czerwoną czapkę na ciemieniu, a samica jest czarno biała, zupełnie pozbawiona barwy czerwonej. Preferuje lasy liściaste i większe zadrzewienia. Zimą chętnie przyłącza się do stad sikor, można go wówczas spotkać nawet poza lasem żerującego w trzcinowiskach. Dość skryty,

ków „gie-gie-gie...”. Wiosną bębni rzadko, częściej można usłyszeć jego zawodzące nawoływania, kojarzące się raczej z jakimś ptakiem drapieżnym niż dzięciołem.

Dzięcioł trójpalczasty – jest najrzadszym z dzięciolów lęgowych w Kotlinie Biebrzańskiej, pojedyncze pary prawdopodobnie gniazdują w rejonie Grzęd i Czerwonego Bagna. Jego występowanie jest ściśle związane z obecnością świerków, zwłaszcza martwych i zamierających. Cichy i skryty, odzywa się rzadko, już na przedwiosniu można usłyszeć jego werbel – niezbyt długi, ale równy i brzmący „czysto”. W miejscach obfitujących w świerki warto zwrócić uwagę na ten gatunek.

Dzięcioł białoszy (syryjski) – gatunek będący w ekspansji, dotychczas na Bagnach Biebrzańskich obserwowany tylko raz. Można się jednak spodziewać, że podobnie jak w innych częściach kraju i tu będzie spotykany coraz

częściej. Od dzięciola dużego różni się białym bokiem szyi (czarny wąs nie łączy się z karkiem), bledszą barwą podogonia oraz ciemniejszymi sterówkami. Głos jest bardziej miękki i delikatny niż u dzięciola dużego. Na dzięcioły obserwowane w krajobrazie rolniczym (sady, wsie) oraz w miastach należy zwrócić szczególną uwagę.

Dzięcioł duży – najliczniejszy przedstawiciel dzięciolów, występujący we wszystkich typach lasów. Jego gwałtowne okrzyki „kiks” oraz ostry, krótki werbel można usłyszeć również zimą. Jego przysmakami są nasiona drzew igla-

stych, które wyjmuje z szyszek poddając je obróbce w tzw. „kuźniach” – serii opadających, nieco żalonych gwizdów. Bębni rzadko, zimą generalnie dość skryty. Na Bagnach Biebrzańskich już dwukrotnie obserwowano mieszańce tego gatunku z dzięciołem zielonym. Dlatego należy się uważnie przyglądać

Dzięcioł zielony – większy, masywniejszy i bardziej zielonkawy od dzięciola zielonosiwego, z szerokim wąsem, rozległą czarną plamą wokół oka i dużą czerwoną czapką. Żeruje przeważnie na ziemi poszukując mrówek. Jego głos to chichotliwe, głośnie „chju-chju-chju...”. W Kotlinie Biebrzańskiej jest rzadki, zamieszkując przede wszystkim zadrzewienia liściaste w pobliżu suchych łąk i pastwisk.

Dzięcioł czarny – bardzo duży czarny dzięcioł z czerwoną czapką na głowie. Nie da się go pomylić z żadnym innym gatunkiem. Zamieszkuje różne typy starych lasów, jednak najliczniej występuje w borach sosnowych i sosnowo-świerkowych. Posiada bogaty repertuar głosów: krzykliwe „kri-kri...” (w locie), zawodzące „klio”, czy gwałtowne, szybkie „kli-kli-kli...”. Werbel jest długi, ptak bębni bardzo mocno i jest słyszalny z odległości nawet dobrych kilkuset metrów.

Adam Dmoch

Gdzie najlepiej obserwować dzięcioły nad Biebrzą?

Poza rejonem Grzęd, które z racji bogactwa różnorodnych starych drzewostanów stwarzają największą szansę na spotkania z wieloma gatunkami dzięciolów, warto wybrać się również do Lasu Trzyrzeczki, przepaścerować szlakiem w Wólki Piasecznej do Kopic, czy też Carską Szosą z Laskowca do Gugien.



dzięciołek



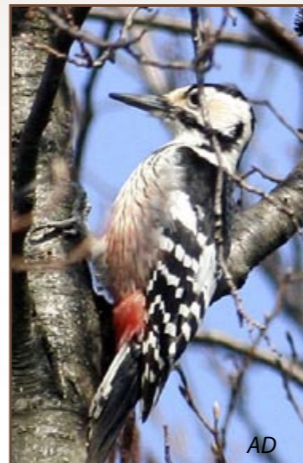
Dzięcioł trójpalczasty



Dzięcioł średni



Dzięcioł duży



Dzięcioł białostrzbiety



Dzięcioł zielonosiwy



Dzięcioł zielony



Dzięcioł czarny



CZY WIESZ, ŻE...?

Dzięcioły poza posiadaniem silnego, długotrwalego dzioba mają wyjątkowo długi (często kilkakrotnie dłuższy od dzioba) język. Jest to możliwe dzięki specyficznej budowie tzw. aparatu gnykowego, stanowiącego element czaszki. Pokryty lepką wydzieliną język jest wyposażony w zadziorki ułatwiające wyciąganie owadów z drewna. Dzięki ostro zakończonym, sztywnym sterówkom dzięcioły mogą opierać się o pień drzewa. Krajowe gatunki wyprowadzają jeden lęg w roku gniazdując w samodzielnie wykutej dziupli. Jedynie krętogłów wykorzystuje gotowe dziuple.



DZIĘCIOŁEK ŚREDNI TRÓJPALCZASTY BIAŁOSZYI DUŻY BIAŁOGRZBIETY

DZIĘCIOŁY

Rys. A. Dmoch

W dzień Wigilii

Kiedy mój dziadek miał 9 lat święta nie były takie jak dziś, ponieważ były to czasy wojny. Dania były bardzo ubogie, ale najważniejszy na wigilijnym stole był opłatek. Choć prezenty były skromne, dziadek mówił, że dzieci bardzo się cieszyły z tego, co dostały. *Szymon Usnarski, SP Jaziewo*

U dziadków w domu gotowano kisiel z owsa, groch z kapustą. Poza tym były całe śledzie, kluski z makiem i grzyby. *Ania Jarmoszko SP Jaziewo*

W naszych okolicach wierzą, że jeśli w wigilię jako pierwsza przyjdzie sąsiadka to w obejściu narodzi się jałoszka, a jak sąsiad to byczek. *Joanna Hryniewicka (10 l.), Goniądz*

W wigilię nie można było złościć się i płakać, ani pożyczać pieniędzy bo wróżyło, że będzie tak przez cały rok. *Jakub Bielski (10 l.), Goniądz*

Aby pieniądze się nas lepiej trzymały należy schować łuskę z wigilijnego karpia do portfela i nosić ją przez cały rok. *Dawid Sokołowski (10 l.), Budne*

W naszej rodzinie jest tradycja, że tato przynosi siano i wkłada pod obrus. Tam, gdzie są miejsca dzieci zawsze było coś pod obrusem w sianku schowane – albo pieniążek lub jakieś słodycze. *Przemek Dobrydnio SP Polkowo*

Jak w Wigilię dzieci płaczą, to będzie rok deszczowy. A po wieczery panny kolejno wyciągały żdźbła i ta, która wyciągnie najdłuższe najszybciej wyjdzie za mąż. *Katarzyna Krawcewicz (14 l.), Rydzewo, gm. Radziłów*

Trzeba było rano wstać, żeby cały rok nie być legatem, nic nie pożyczać i spłacić wszystkie długi. *Katarzyna Zalewska (15 l.), Radziłów*

W dniu wigilii rodzina nie mogła się ze sobą kłócić. Każdy z członków wyjmował spod obrusa jedno żdźbło siana. Im sianko dłuższe, tym życie będzie dłuższe. A jeśli rozgałęzione – wróżyło to wiele dzieci. *Katarzyna Zarzecka (15 l.), Janowo*

W mojej rodzinie 24 grudnia dzieci zawsze ubierały choinkę bez pomocy dorosłych. *Izabela Gołębiwska (13 l.), Mońki*

W mojej rodzinie wierzą, że dusze zmarłych odwiedzają domy, a nawet wynoszono im potrawy wigilijne do innego pokoju, by mogły zjeść kolację. *Michał Kuc (13 l.), Potoczyna*

Stołu wigilijnego nie sprzątało. Przez całą noc na stole znajdowały się naczynia z resztkami potraw, chlebem i resztkami opłatka. Był to częstunek dla dusz zmarłych. *Magdalena Baworska (13 l.), Mońki*

„Po przeczytaniu Ewangelii przez 2 minuty siedzieliśmy przy stole z zamkniętymi oczami, czekaliśmy aż dusze zmarłych najpierw nasycą się obiadem. W naszej rodzinie najstarszy członek rodziny przed wie-

czera wszystkich błogosławił.” *Dziadkowie Sylwii Grygorczyk (13 l.), Mońki*

Po wigilii wszyscy kto żył się ciepło ubierali i jechali saniami do kościoła na pasterkę. Nieraz powrót się bardzo przedłużał, bo zawiewało drogę i konie z trudem brnęły w śniegu, a do tego było jeszcze ciemno. Wszyscy wracali bardzo zmarznięci. *Angelika Leszczyńska SP Jaziewo*

Choinka i prezenty

W 1947 była tylko jedna choinka we wsi. Żadnych upominków nie było. Babcia wspomina, że zwyczaj dawania sobie prezentów panuje od około 40 lat. *Tomasz Wiszowaty (15 l.), Mońki*

Na choinkę wieszano pierniki, jabłka, cukierki, kolorowe papierowe łańcuchy, zabawki ze słomy, wydmuszki z jajek. *Dawid Sokołowski (10 l.), Budne*



Na czubku choinki babcia wieszała gwiazdę, która oznaczała pomoc w powrocie członków rodziny mieszkających daleko. Kiedyś prezentami były tylko słodycze i drobiazgi. Upominki nazywano „kolęda” lub „nowe lato”. *Karolina Stypułkowska (14 l.), Mońki*

Moja babcia wspomina, że najczęściej upominkami były: szmaciane lalki, różne drewniane zabawki, ręcznie szyte ubrania. *Rafał Fiedorowicz (10 l.), Osowiec*

Dzieci dostawały skarpety zrobione przez ich babcię na drutach. *Magdalena Pożarowska (10 l.), Dawidowizna*



Tradycyjnie ozdobione choinki obejrzeć można co roku w grudniu w Monieckim Ośrodku Kultury

W kącie domu ustawiano snop zboża. Choinkę przystrajano słomianymi i papierowymi (bibuła) ozdobami oraz orzechami i jabłkami. *Tomasz Żywalewski, (15 l.), Gimnazjum w Sztabinie*

Świąteczne wierzenia

Od Bożego Narodzenia do Trzech Króli to tzw. „święte wieczorki”. W tym czasie nie można było ciąć, szyc, łatać, gdyż wierzą, że spowoduje to problemy w narodzinach młodych zwierząt. Był to czas zabaw, spotkań i świętowania. *Magdalena Drzazgowska (14 l.), Radziłów*

Mój dziadek w święta wrzuca pieniążek do miski z wodą, w której myje twarz, wierząc że zapewnia to szczęście. *Zakrzewski Janusz (13 l.), Dzieżki*

Kolędowanie

Dawniej chodzono u nas z papierową gwiazdą ze świętymi obrazkami

i kwiatkami, w czasie od Bożego Narodzenia do Trzech Króli. *Marta Kodyszewska (15 l.), Radziłów*

Gdy byłam w podstawówce uwielbiałam chodzić z szopką. Z koleżankami kleiliśmy figurki zrobione z masy solnej. Gdy szopka była gotowa chodziliśmy od domu do domu śpiewając i składając życzenia. *Ewa Kapica (13 l.), Mońki*

Mój dziadek wspomina, jak chodził z gwiazdą. Chłopcy ze wsi już od początku adwentu przygotowywali ją starannie: zbierali przez cały rok błyszczące papierki, kolorowe bibuły. Gwiazda obowiązkowo musiała się szybko kręcić. Nigdy nie pozwalano chodzić dziewczynom. Dziadek powiedział mi wiersz kończący wizytę kolędników w każdym domu: „Na szczęście na zdrowie na Boże Narodzenie! daj Boże by wam mnożyło się w oborze. W każdym kątku po dzieciątku, żeby stał snop przy snopie, kopa przy kopie, a gospodarz między kopami jako księżyc między gwiazdami. Abyście byli weseli jako w niebie anieli! Co daj Boże nam i Wam. Amen.” W Jagintach nieopodal Nowego Dworu niedawno jeszcze chłopcy chodzili z piękną gwiazdą. Wspomnę jeszcze o tym, że w moim domu przestrzegano się tradycji, że w wigilię pali się świe-

ce w oknie i nie sprząta ze stołu po wieczery, żeby bliscy zmarli mogli się posilić przy wigilijnym stole. *Edyta Augustynowicz (19 l.), Doliniczany k.Lipska*

U nas ciągle chodzi się z gwiazdą w I i II dzień Świąt, gwiazda jest ozdobiona kolorowymi bibułkami. W środku znajduje się żłobek oświetlony migającymi światłami. *Izabela Krukowska, (13 l.), Gimnazjum w Sztabinie*

Taki obraz Świąt wyłonił się z rozmów z babcią i dziadkami, które przeprowadziło ponad 100 naszych Czytelników mieszkających w biebrzańskich gminach. Za pomoc w zredagowaniu działu **dziękujemy więc wszystkim korespondentom oraz ich świątecznym pomocnikom – Nauczycielom**. Do wylosowanych 5 osób wędrują koszulki z łosiem. Więcej wywiadów znajdziecie na stronie aktualności www.biebrza.org.pl jeszcze przed Świątami.



Nasza Biebrza

Wydawca: Biebrzański Park Narodowy
ISSN:1507-7276, nakład: 4000 egz.

Redakcja: Ewa Wiatr (EW) Zespół redakcyjny: Agnieszka Henel (AH), Katarzyna Nowicka (KN), Piotr Tałałaj (PT), Cezary Werpachowski (CW).

Rysunki: Przemysław Nawrocki, Cezary Werpachowski (CW), Adam Dmoch (AD).

Zdjęcia: Tomasz Chyliński (TCh), Adam Dmoch (AD), Piotr Dombrowski (PD), Bogusław Kierkla (BK), Grzegorz i Tomasz Kłosowscy (GTK), Barbara Lewkowska (BL), Włodzimierz Łapiński (WŁ), Piotr Tałałaj (PT), Piotr Świątkiewicz (PS), Cezary Werpachowski (CW).

Konsultacja merytoryczna: Wiesław Dembek, Andrzej Grygoruk, Janusz Kupryjanowicz, Krzysztof Henel.

Adres: „Nasza Biebrza”, Biebrzański Park Narodowy, Osowiec Twierdza 8, 19-110 Goniądz
e-mail: nasza.biebrza@biebrza.org.pl www.nasza.biebrza.org.pl

Pismo wydawane jest na papierze pochodzącym z makulatury.

Galeria Profesora Łosia



Zimorodek

Karolina Anna Bagińska, kl V, SP w Zambrowieli



Radosław Ciochanowski, kl IV, SP Goniądz



Monika Słowikowska, kl IV b, SP w Goniądzu



Magda Sieńko kl V SP w _Suchowoli

Nagradzamy autorów rysunków i czekamy na kolejne Wasze prace, tym razem dotyczące migracji ptaków.
Wasz Profesor Łoś